Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Środa 23 grudnia 1936 r. | Nr. 351

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Pożyczka francuska i wypadki na kolejach

przedmiotem dyskusji w Sejmie

WARSZAWA, 22.12 (tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu odesłano przede wszystkim do komisji skarbowej rządowy projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia **pożyczek zagranicznych w frankach francuskich na cele obrony państwa.**

Obrady nad tą ustawą rozpoczną się po przerwie świątecznej około połowy stycznia. Narazie jednak dowiadujemy się z miarodajnego źródła następujących szczegółów. Ogólna suma pożyczki ustalona została w rokowaniach pierwotnych na dwa miliardy franków, z czego połowa miała być wypłacona w gotówce, druga zaś w formie dostaw towarowych Po dewaluacji franka, podjęto rozmowy na temat dostosowania sumy pożyczki do nowych warunków i ustalono sumę **kredytu gotówkowego na 1.350 milionów franków, towarowego na 1,250 milionów. Kredyt gotówkowy obejmuję sumę 400 milionów franków, t. zw. drugą transzę pożyczki kolejowej na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia. Całą jednak sumę gwarantuje rząd francuski, który przyrzekł w swoim czasie wnieść odpowiednią ustawę do parlamentu.**

Po zatwierdzeniu umowy przez Izby ustawodawcze obu państw rozpocznie się realizacja celów pożyczki. Zgodnie z ustalonym planem, część towarowa pożyczki ma być częściowo zrealizowana dostawami, wykonanymi przez francuskie przedsiębiorstwa działające w Polsce. Część gotówkowa, przypadająca z tytułu pożyczki kolejowej, będzie użyta na wykończenie urządzeń linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia oraz na wybudowanie bocznic łączących linie centralne z magistralą śląską.

W dalszych obradach minister Ulrych udzielił odpowiedzi ustnej na interpelację posła Starzaka w sprawie zmian personalnych w dyrekcji kolejowej w Krakowie. Minister komunikacji m. in. oświadczył, że w krótkich odstępach czasu nastąpiły po sobie trzy katastrofy, a mianowicie w Chabówce 1 listopada oraz w Zabierzowie i Clężkowicach 20 listopada. Minister staną. na stanowisku, że realną odpowiedzialność za katastrofy, ponieść powinni nie tylko bezpośrednio winni pracownicy służby wykonawczej, lecz również i zwierzchnicy, sprawujący kontrolę i nadzór nad wyszkoleniem i tokiem pracy. Pociąganie do odpowiedzialności wyłącznie maszynistów i zwrotniczych, to system zły, z którym trzeba zerwać. Po starannym zanalizowaniu stanu personalnego dyrekcji krakowskiej i przeprowadzeniu dochodzeń, zostały zarządzone zmiany personalne, mające jednak na celu wyłącznie dobro służby. Minister zna wielu z tych, których przeniesiono, jako ludzi pracowitych i sumiennych, lecz z biegiem lat na terenie dyrekcji krakowskiej, na skutek długoletniego zastoju pod względem personalnym, utworzył się s wego rodzaju familiarny system urzędowania. Z tym systemem trzeba było skończyć.

Ponieważ nikt nie złożył wniosku o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią ministra, sprawę tę uznano za wyczerpaną Po załatwieniu dwóch ustaw ratyfikacyjnych przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o stanie wyjątkowym, dalej projekt ustawy o ochronie rynku pracy i wreszcie projekt ustawy o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych policji państwowej.

Antykatolickie nastawienie Zw. Nauczycielstwa Pol.

Interpelacja posła dr. Lubelskiego w Sejmie

WARSZAWA, 22.12 (tel. wł.). Poseł ks. dr. Lubelski zgłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu interpelację do p. ministra WR i OP. w sprawie jubileuszowego zjazdu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach pod Wilnem, w dniach 21 i 23 listopada r.b. Interpelacja ta m. in. brzmi:

Społeczeństwo katolickie w Polsce w wysokim stopniu zostało zaniepokojone faktami, które miały miejsce podczas jubileuszowego zjazdu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, oraz wydarzeniami w związku z tym zjazdem. Na zjeździe tym bowiem, otwartym w obecność iwojewody wileńskiego Bociańskiego i kuratora szkolnego Godeckiego, członkowie zjazdu napadali na katolickie duchowieństwo i wychowanie, nawoływali do bojkotu pism religijnych i w yrażali się pogardliwie o obrzędach katolickich. Podczas kazania, które miał w kościele parafialnym prefekt tamtejszego gimnazjum państwowego ks. Bolesław Granz, w którym poruszył ze stanowiska katolickiego aktualne sprawy, związane z zjazdem, członkowie zjazdu usiłowali wywołać awanturę ironicznymi i obelżywymi słowami. W związku z tym kazaniem ks. Granz został bezprawnie zawieszony w czynnościach prefekta przez dyrektora gimnazjum Antoszka. Wobec tych faktów podpisany zapytuje p. ministra:

1) co zamierza uczynić, by podobne fakty, godzące w Kościół i duchowieństwo i wywołujące oburzenie i zgorszenie wśród społeczeństwa ze strony pewnej części podwładnego mu nauczycielstwa należącego do ZNP nie miały miejsca?

2) Czy dla obiektywnego zbadania sprawy w Święcianach gotów jest wysłać komisję z Ministerstwa, złożoną z osób nie zaangażowanych w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

3) Co zamierza uczynić, by krzywda wyrządzona ks. Granzowi została jak najrychlej naprawiona?

P. Prez. Mościcki

uda się do Rumunii

WIEDEŃ, 22.12 (tel. wł.). W prasie wiedeńskiej pojawiły się doniesienia, iż p. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki ma wyjechać do Rumunii z wizytą oficjalną. W tej sprawie toczą się rozmowy protokularne. Źródła rumuńskie utrzymują, że wyjazd p .Prezydenta, któremu ma towarzyszyć min. Beck, miałby poprzedzić wizytę króla Karola w Polsce, w Warszawie i Krakowie.

Doniesienia te zbiegają się z oświadczeniem min. Becka, który w swoim expose w senacie zapowiedział spotkanie głów obu państw. Nie wspominał tyl ko o kolejności tych wizyt, taksamo jak nie wspominał o terminie wizyt.

Trudno dzisiaj dowodzić, czy informacje wiedeńskie, dotyczące kolejności wizyt, odpowiadają istocie rzeczy. Faktem jest przesądzonym, że do wizyt tych dojdzie najdalej na wiosnę, jakkolwiek wszystko wskazuje, że przypadłyby one raczej na miesiące zimowe.

Delong będzie zwolniony

PRAGA, 22.12. (Tel. wł.) Harcerz polski, Delong, który skazany został przez sąd w Morawskiej Ostrawie na 18 miesięcy więzienia wypuszczony został na wolność na mocy specjalnego rozporządzenia ministra sprawiedliwości. Delong odsiedział zatem tylko 11 miesięcy.

Plaga anonimów

W ŚLEDZTWIE PRZECIW PARYLEWICZOWEJ

KRAKÓW, 22.12 (tel. wł.). Dokoła sprawy Wandy Parylewiczowej wytworzyła się istna epidemia anonimów. Ostatnio w płynął do s ędziego śledczego list, zawierający wiadomość, iż jeden z rejentów w Małopolsce miał otrzymać notariat za pośrednictwem Parylewiczowej, za co jeden z krakowskich adwokatów miał jej wręczyć 500 zł. Jak ustalono, autorem anonimu jest b. wojskowy z Rzeszowa, trudniący się obecnie handlem. Przesłuchany w Rzeszowie w drodze rekwizycji autor listu podtrzymał wszystkie zarzuty, dodając jeszcze parę innych rewelacyj. Sprowadzony do Krakowa zeznania swe powtórzył. Przy konfrontacji nie poznał adwokata, któremu zarzucił, iż w obecności Fleischerowej wręczył 500 zł. Parylewiczowej za notariat. Ponieważ w jego doniesieniu dopatrzono się różnych nieścisłości, prokurator wdrożył przeciw autorowi anonimu dochodzenie o fałszywe oskarżenie, skierowane nietylko przeciw owemu rejentowi, ale i rozmaitym urzędnikom sądowym.

Ojciec święty odczyta orędzie

leżąc w łóżku

WATYKAN, 22.12. Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Sfery watykańskie kategorycznie zaprzeczają stale rozsiewanym alarmującym wieściom, dotyczącym stanu zdrowia Ojca św. Papież wprawdzie zmuszony jest w dalszym ciągu pozostawać w bezruchu, z powodu rozszerzenia żył w lewej nodze, ale ostatnio nie zaszło nic takiego, coby mogłoby pogorszyć ogólny stan zdrowia Papieża i usprawiedliwić alarmy.

Ojciec św. leży w łóżku, udziela w dal szym ciągu codziennie audiencji kardynałowi i sekretarzowi stanu Pacelliemu, dając zlecenia, dotyczące poszczególnych zagadnień, związanych ze sprawami Kościoła.

Wieści, rozsiewane o rzekomym omdleniu Ojca Świętego, o konieczności stosowania wzmacniających zastrzyków o wezwaniu do łoża Papieża słynnego lekarza specjalisty z kliniki włoskiej — gdy doszły do wiadomości Ojca Świętego, wywołały na ustach jego uśmiech pobłażliwy.

WATYKAN, 22.12. W dzień wigilijny zamiast przemówienia, które wygłaszane było corocznie na audiencji członków **św. Kolegium. Ojciec św. odczyta** z łóżka orędzie pontyfikalne, które transmitowane będzie o godz. 12.30 przez radio na fali 19.84 m. Wczoraj Papież polecił wezwać dyrektora rozgłośni watykańskie o. Filipa Svecorsi, którego zapytał, czy możliwe jest transmitowanie orędzia. „W ten sposób — oświadczył Ojciec św. — świat dowie się, że jeszcze żyję".

(Inne wiadomości zamieszczamy na str. 3-ciej).

Krwawe demonstracje w Madrycie

kilku tysięcy kobiet

PARYŻ, 22.12. Mimo poprawienia się pogody, na froncie madryckim nie zanotowano w dniu wczorajszym poważniejszych starć. Po obu stronach jedynie działała artylerja.

Eskadra samolotów powstańczych w sile 12 maszyn, bombardowała pozycje **wojsk rządowych na lewym skrzydle w Pozuelo.**

Na północ od Huesca wojska powstańcze zaatakowały pozycje czerwonych i z dobyły miasteczko Arascues. Na odcinku Villareal czerwona milicja została zepchnięta ze swych pozycji i wycofała się do Westafeld.

Wśród wojsk narodowych panuje już nastrój świąteczny. Z całego kraju nadchodzą całe masy paczek z podarkami świątecznymi. Dowództwo wojsk narodowych postanowiło, że święta będą obchodzone w armii uroczyście i w miarę możności nie będą się odbywały żadne operacje wojenne.

PARYŻ, 22.12. Według wiadomości ze źródeł powstańczych, także w Barcelonie, Walencji i Alicante daje się odczuwać coraz dotkliwszy brak żywności. Racje żywnościowe dla ludności cywilnej zostały uonownie zmniejszone.

W Madrycie odbyły się burzliwe demonstracje **kilku tysięcy kobiet, domagających się żywności i wydania miasta w ręce powstańców. 45 kobiet aresztowano i jak donosi radiostacja w Tetuanie, natychmiast rozstrzelano.**

„Wystąpienie p. Mincberga jest prowokujące..."

Wielka mowa premiera Składkowskiego

Jak już donosiliśmy, onegdaj podczas dyskusji w komisji sejmowej nad budżetem prezydium Rady ministrów, omawiano kwestię żydowską. M. in. zabrał głos poseł Mincberg, pytając premiera, kiedy skończy się prześladowanie żydów w Polsce? Na pytanie to odpowiedział poseł Pacholczyk (BB), który oświadczył:

Kol. Budzyński postawił sprawę zupełnie słusznie, może nie zawsze trafnie dobierając przykłady, ale p. Mincberg odpowiedział mu w sposób, który nas Polaków prowokuje, obraża nas. (Głosy: Słusznie, słusznie). Takie wystąpienia ze strony żydowskiej są prowokujące, a my ich nie prowokujemy. Czy p. Mincberg uważa, że syn chłopa polskiego nie ma prawa otworzyć sklepiku, że tylko żyd może być adwokatem, czy dziennikarzem (p. Mincberg przerywa). Nie pozwolimy na to, bo to najspokojniejszych nawet może wyprowadzić z równowagi. Kwestia żydowska w Polsce to zagadnienie wielkiej wagi, ale spytajmy na zimno, ilu żydów tłucze w Polsce kamień na drodze, a wielu to Polaków robi? (p. Mincberg Nie dopuszcza się ich do tego). Na uniwersytet zapisuje się więcej Polaków, jednak jest to nędza przeważnie, to też w czasie studiów wielu już sił materialnych nie starcza. Żydzi zaś mają łatwiejsze warunki tak, że w ostatecznym efekcie równa liczba żydów i Polaków opuszcza uniwersytet. (P. Mincberg przerywa) Ja pana spokojnie słuchałem, a że mówię gorzką prawdę, to nie pochodzi z nienawiści. Nie będę was rżnął, ale nie chcę, abyście tak postępowali, aby was inni rżnęli.

Następnie zabrał głos premier Składkowski:

PRZEMÓWIENIE PREZESA RADY MINISTRÓW

Wysoka Komisjo! Może panowie nie będą mieli pretensji do mnie, jeśli odpowiem nie kolejno wszystkim mówcom, lecz poruszę ogólne zagadnienia, o których mówiono.

A więc naprzód „mowy nacjonalistyczne" p Budzyńskiego i p. Mincberga (wesołość). Jeżeli takie mowy się tu wygłasza, to nawet znajdujące się pod zagrożeniem utraty oparcia o masy, którymi dowodzi kol. Budzyński, nie mogę inaczej powiedzieć (i na tym polega cała zręczność kawaleryjska p. Budzyńskiego), niżby powiedział, gdyby tu siedział, najbardziej krańcowy nacjonalista: musiałby on także powiedzieć na tym miejscu, że jednakowo traktuje wszystkie narodowości w Polsce. Ja powiem to samo, że każdy rząd musi jednakowo odnosić się do wszystkich narodowości. Ale dodam, żeby nie było wątpliwości co do tego, jakie ja osobiście zajmuję stanowisko, uważam iż żądanie p. Budzyńskiego, ażeby Polacy mieli takie same prawa, jak żydzi — jest za skromne. Natomiast wytworzenie cieplarnianej atmosfery, w którą chciałby wsadzić wszystkich Polaków w Polsce, było by szkodliwe dla państwa. W państwie, w którym są mniejszości narodowe, jest naturalna skłonność do pewnego współżycia i pewnego antagonizmu. Zarówno to współżycie, jak ten antagonizm, powinien być celowo użyty dla dobra państwa. Państwo powinno użyć do pewnych celów tych obywateli, którzy są do tego najbardziej odpowiedni. Rząd może „stracić kontakt z masami" w dwojaki sposób: może go stracić dla tego, że nastawił się na rzeczy zbyt dalekie które w danej chwili nie są popularne, ale celowe, albo też dlatego, że działa na szkodę państwa. Ja zamierzam zrobić wszystko, aby Rząd mój, gdy straci ten kontakt — bo przecież kiedyś stracić go musi — stracił go, służąc państwu na daleką metę.

CO DO P. MINCBERGA

Co do p. Mincberga: Gdy p. kolega z kordelasem do mnie przystępuje, żądając odpowiedzi „kiedy będzie kres męczarni narodu [illegible]skiego?", „nie ma bezpieczeństwa w kraju" jeżeli p. kolega chce usłyszeć ode mnie „oświadczenie", to mogę tylko powiedzieć, że naprawdę stoję na stanowisku, że bezpieczeństwo w Polsce jest potrzebne dla wszystkich, potrzebne także dla żydów. Naprawdę stoję na stanowisku, żeby żadne ekscesy antyżydowskie nie przeszły bezkarnie. Przeciwdziałamy im zarządzeniami administracyjnymi, a następają po nich sądy i kary. Więc po ludzku i uczciwie mówię i dotrzymuję tego co mówię. To powinno panom wystarczyć.

PRASA W POLSCE JEST UCZCIWA...

Wreszcie chciałem odpowiedzieć p. Walewskiemu. Powołał się on na konferencję prasową, którą miałem parę miesięcy temu. Trwała ona godzinę i naprawdę przynajmniej po mojej stronie miałem dużą satysfakcję, że zostałem, jak mi się zdaje zrozumiany i omówiłem z przedstawicielami prasy najważniejsze sprawy. Na początku swego przemówienia wówczas powiedziałem to, co teraz powtórzę, że Homer, kiedy chwali swych bohaterów, oprócz szybkich nóg i dzielnego ramienia mówił, między innymi, że byli to ludzie, którzy mieli niezwykle donośny głos. Dzięki temu głosowi potrafili kierować oddziałami w ogniu walki. Niewątpliwie takim głosem dowodzącego jest prasa i każdy chciałby ją mieć dobrą i taką, żeby mu pomagała. Zgadzam się tu całkowicie z tym, co powiedzieli wszyscy koledzy że prasa w Polsce jest wyjątkowo uczciwa. Tak jest. Nigdy nie poddaje się wpływom obcym nie pracuje za obce pieniądze, pracuje napewno według swego zrozumienia dla polskiej racji stanu. To jest wielka rzecz, wielka zdobycz, której nie powinniśmy stracić. Wewnętrzne starcia ideowe to już nie może być takie groźne, jak to, gdy nie można zaufać prasie z punktu widzenia prasowego państwowego.

TAK JAK KOBIETA...

Co do tych ataków prasowych, to myślę, że prasa jest tak jak kobieta. Jeżeli się za dużo zwraca na nią uwagę, to mniej człowieka ceni, a jak się mniej zwraca na nią uwagę, to ona więcej na niego uwagę zwraca. Dziesięć lat pracuję w życiu politycznym w Polsce i ani razu nie zareagowałem na to, co prasa o mnie napisała, w ten typowy sposób: „...nieprawda jest jakoby... natomiast prawdą jest..."

Przechodząc do spraw prasowych, mówi p premier: Kiedy przyszedłem do prezydium... niedobrze jest wprawdzie powoływać się na nieboszczyków — zaprosiłem śp. kolegę Stpiczyńskiego, aby zechciał zorganizować biuro propagandy przy prezydium i on zaczął je organizować. Panowie wiedzą, że ciężki stan zdrowia nie pozwolił mu pracy ukończyć i poniósł on śmierć podczas pełnienia obowiązków służbowych. Potem przyszedł szereg zajęć, które nie pozwoliły mi kontynuować tej rzeczy i sprawa jest odtąd w zawieszeniu. Sytuacja o tyle jest także ciężka, że ja łączę w sobie stanowisko ministra spraw wewnętrznych i premiera. Oczywiście, jako minister spraw wewnętrznych muszę wstawać wcześniej, niż premier. O godz. 8 idę do biura jako minister spraw wewnętrznych, a o godz. 10 jako premier. I ten minister spraw wewnętrznych słucha od referenta prasowego o szeregu rzeczy, tak że kiedy przychodzę do prezydium, jako premier, to nie mam już dość czasu, ażeby mój referent prasowy mógł ze mną długo pracować i widzimy się najczęściej tylko przelotnie. To „kumulowanie posad" sprawia, że w prezydium Rady ministrów nie może narazie się rozwinąć silny ośrodek prasowy. Zamierzam zająć się tą sprawą i doceniam ważność informowania prasy. Mam wrażenie, że kiedy zaczęto centralizować wiadomości z wszystkich ministeriów w prezydium, nastąpił pewien zastój, gdyż w każdym ministerstwie informował prasę specjalista, który znał przedmiot i wyjaśniał dziennikarzom, na czym polega istota rzeczy. Tymczasem do prezydium przychodziły gotowe kartki z informacjami, a jeżeli dziennikarz chciał zasięgnąć bliższych szczegółów, to jednak musiał jechać do danego ministerstwa. Ta centralizacja chwilowo nie dała pomyślnych wyników. Jeszcze przyjrzę się tej sprawie, na razie nie mogę jeszcze mieć o tym stanowczego sądu.

KAGAŃCA NIE DAM...

Co do ustawy prasowej, właściwie mamy ją gotową, ale przypominam sobie, że w r. 19[illegible] jako młode pachołę minister spraw wewnętrznych z ufnością zaniosłem ustawę prasową do Sejmu. Skopali ją, wyrzucili i w roku 1930 rząd musiał ją wycofać, przepraszając Sejm, że wniósł taką ustawę. Jak mi teraz pokazali taką ustawę, powiedziałem, że z tym nie pójdę. Teraz jest zima. Może spróbuję zastanowić się nad tą kwestią. Może tę sprawę przeprowadzę — tym bardziej, że — o dziwo — panowie koledzy dziennikarze żądali kagańca dla [illegible]e. Ja dam ustawę średnią. Kagańca nie dam. Co do ustawy stanu dziennikarskiego, to jest to rzecz bardzo potrzebna i jabym prosił, abyśmy ją załatwili razem z panami dziennikarzami. Mam wrażenie, że w Czechosłowacji wyszła taka ustawa razem z ustawą prasową. I to wyszło nie najlepiej. Doceniam ważność tej rzeczy. Ktoby chciał rządzić wbrew prasie, byłby warjatem, który by sobie łeb rozbił na pierwszym lepszym zakręcie. Ja jeszcze tak gwałtownego „oderwania się mas" nie pragnę.

ś. † p.

JÓZEF PIASECKI

b. długoletni pracownik T-wa Franko-Włoskiego kop. „Paryż" w Dąbrowie Górn. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie w szpitalu Łazarza dnia 21.XII 1936 r., przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz w Będzinie nastąpi dnia 23 bm. o godzinie 16-tej z kościoła parafialnego w Będzinie.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA, CÓRKI I RODZINA.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

50

— O ile się nie mylę, przestępstwo, które popełniłem, nazywa się w angielskim kodeksie „uprowadzeniem człowieka" — zauważył. — Przewidziana jest za nie kara ciężkiego więzienia.

— Ile lat? — zapytała szczerze zainteresowana.

— Niestety, nie mam w tej mierze dokładnych informacyj. Prawdopodobnie piętnaście, dwadzieścia, albo jeszcze więcej.

— Musi się pan zająć tą kwestią bliżej — zauważyła uszczypliwie. — Taki człowiek, jak pan, powinien wiedzieć, co go czeka. Ile pan ma lat?

— Trzydzieści cztery — dopowiedział posłusznie i ukazał w uśmiechu dwa rzędy mocnych, zdrowych zębów, co Grace uznała za dowód wybitnej bezczelności. Z drugiej strony nie bez satysfakcji stwierdziła, że dobrze oceniła jego wiek.

Trzydzieści cztery lata — powtórzyła. — Doprawdy, mógłby już pan mieć trochę więcej zdrowego rozsądku. Jeśli skarzą pana na piętnaście, dwadzieścia, czy nawet więcej lat — zmarszczyła brwi i zaczęła skrupulatnie liczyć — wówczas wyjdzie pan z więzienia jako zupełnie stary człowiek. Całe pańskie życie będzie zmarnowane — zrobiła małą pauzę, a potem postawiła zasadnicze pytanie. — Czy naprawdę warto panu tak bardzo ryzykować? Niech pan pomyśli: trzydzieści lat więzienia...

— Mówiliśmy o dwudziestu — zauważył uprzejmie — poza tym sąd może wziąć pod uwagę okoliczności łagodzące.

— Wykluczone ,w tej sprawie nie będzie okoliczności łagodzących! — zawołała oburzona — proszę to sobie wybić z głowy! Już ja się postaram, żeby pan razem ze swoimi kamratami skończył godnie na szubienicy.

Tym razem Rayne roześmiał się głośno i Grace zaczęła biegać po pokoju, żeby przynajmniej w ten sposób dać upust nadmiarowi podniecenia.

— Nie bardzo właściwy wybraliśmy temat do rozmowy przy obiedzie — zauważył wreszcie Rayne. — Pozwolę sobie zauważyć, że może to fatalnie oddziałać na apetyt. Czy można panią prosić?

Wskazał jej miejsce przy stole i Grace teraz dopiero zauważyła, że nakrycie jest w najwyższym stopniu wykwintne, a obok jej talerza leży kilka wspaniałych róż. Nigdy w życiu nie siedziała jeszcze przy równie wytwornym stole i okoliczność ta była by niewątpliwie wprawiła ją w konsternację, gdyby nie miała o całym tym przepychu wyrobionego zdania. Przyjrzawszy się lepiej zastawie z ciężkiego srebra, nie mogła się oprzeć pokusie i zauważyła ironicznie:

— Jak widzę, pańskie interesy rozwijają się wcale pomyślnie.

— A tak, dziękuję — odpowiedział ceremonialnie, nie okazując najmniejszego zmieszania. — Co pani woli: wino, czy lemoniadę z lodu?

— Wino — odpowiedziała bez namysłu, jakkolwiek wcale nie miała na nie ochoty. Ponieważ jednak Rayne niewątpliwie spodziewał się, że zażąda lemoniady, opowiedziała się z czystej przekory za winem.

Kiedy napełniał jej kieliszek, zauważyła że ma na palcu prawej ręki kosztowny sygnet. „Także zwędzone" przyszło jej mimo woli na myśl i pod wpływem tego spostrzeżenia zaczęła raz jeszcze zastanawiać się nad tym, w jakie właściwie towarzystwo wpadła. Wszystko dokoła lśniło niefałszowanym komfortem, mimo to, wiele rzeczy czyniło całe to środowisko mocno podejrzanym. Ludzie naprawdę porządni nie uprowadzają samotnych dziewcząt i nie hodują w swych ustronnych domach dzikich panter. Za tym wszystkim musiało tkwić coś bardzo brzydkiego. Tego przeświadczenia w niczym nie osłabiał fakt, że człowiek, siedzący naprzeciw Grace, miał maniery nienaganne i zachowywał się, jak skończony dżentelmen .Wiedziała dobrze, że hochsztaplerzy są często daleko bardziej wytworni, niż prawdziwi arystokraci. Przecież i ten łotr, który ją uprowadził, prezentował się bardzo dobrze.

(C. d. n.)

Akcja, w której powinny wziąć udział

rodzice i nauczycielstwo

Społeczeństwo nasze od kilku już lat alarmowane jest wiadomościami budzącymi najwyższy niepokój — o szerzącej się demoralizacji wśród młodzieży szkolnej.

Wystarczy, aby zdemoralizowanych jednostek był niewielki odsetek w każdej szkole. Ich szkodliwa działalność, ich przykład musi oddziaływać fatalnie na całą szkołę.

Jak fatalnie przedstawiać się musi sytuacja, świadczy fakt, że komendant główny policji państwowej w Warszawie czuł się zmuszony ogłosić specjalne zarządzenie, mające na celu ochronę młodzieży przed demoralizacją.

Zarządzenie to oraz komentarz do niego w urzędowym komunikacie — brzmi następująco:

„W ostatnich czasach coraz częściej spotyka się młodzież szkolną męską i żeńską szkół powszechnych, średnich i równorzędnych, wałęsającą się w mundurkach szkolnych w czasie zajęć szkolnych na ulicach miasta, w parkach i ogrodach publicznych, tudzież na odległych placach i skwerkach (miejskich lasach) leżących często daleko poza miastem.

Młodzież szkolna męska, wałęsająca się na ulicach i w parkach, zaczepia często publiczność, a zwłaszcza młode dziewczęta, w miejscach publicznych pali ostentacyjnie papierosy, wystaje pod budynkami wieczorowych szkół żeńskich i zaczepia wychodzące z nich uczennice, skupia się pod publicznymi lokalami rozrywkowymi, do których wstęp młodzieży jest wzbroniony (teatry rewiowe, kinoteatry, w okresie wyświetlania filmów dla młodzieży niedozwolonych) zaczepia wchodzące i wychodzącą z tych lokali publiczność, tamuje ruch i zakłóca spokój publiczny.

Nierzadko spotyka się młodzież szkolną męską w mundurkach szkolnych na ulicach miast lub parkach publicznych w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów, spotyka się ją w lokalach publicznych (kawiarniach, cukierniach itp) — nawet w czasie zajęć szkolnych, spędzają czas na grze w bilard i innej tp. albo też pijącą w szynkach, restauracjach, barach, a zwłaszcza w t. zw. barach automatach.

Komendant główny policji państwowej gen. Kordjan-Zamorski, wychodząc z założenia, że troska o zdrowie moralne i fizyczne młodzieży jest naczelnym obowiązkiem nie tylko władz szkolnych lecz całego społeczeństwa, a tym więcej organów, powołanych przez przepisy prawne na stróżów moralności publicznej nakazał otoczenie młodzieży szczególniejszą opieką.

W tym celu wydał rozkaz, że:

1) Wszystkie organa policyjne jednostek wykonawczych (policji męskiej i kobiecej, mundurowej i śledczej) pod czas pełnienia służby mają zwracać baczną uwagę na młodzież szkolną, wałęsającą się w czasie zajęć szkolnych, wystającą pod budynkami szkół żeńskich, publicznymi lokalami rozrywkowymi, zaczepiającą dziewczęta i publiczność, tamującą ruch i zakłócającą spokój publiczny, palącą w miejscach publicznych papierosy, spacerującą w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów i tp. legitymować ją i zawiadamiać o tych wybrykach — właściwą przełożoną danego ucznia (uczenicy) władzę szkolną.

2) Ponadto zarządził kontrolowanie publicznych lokali rozrywkowych, posiadających urządzenie do gier rozrywkowych (bilard i inne), wszelkich zakładów gastronomicznych (restauracje piwiarnie, winiarnie, bary-automaty) i legitymowanie znajdującej się w nich młodzieży szkolnej, zwłaszcza w godzinach zajęć szkolnych.

3) Rozkaz komendanta głównego policji państwowej nakazuje obserwowanie miejsc zawodowej sprzedaży (kioski) papierosów oraz dzienników, które niezależnie od swojego przeznaczenia trudnią się często dostarczaniem młodzieży szkolnej filmówek pornograficznych, różnych broszurek i ulotek o treści niemoralnej, a nierzadko nawet środków odurzających (narkotyków) i pociąganie winnych do odpowiedzialności.

4) W stosunku do zdeprawowanych jednostek społecznych (właścicieli wyszynków napojów alkoholowych) rozpijających młodzież szkolną — poleca stosowanie bezwzględnie przepisów ustawy z dnia 21 marca 1931 r. (art. 8, ust. a, 10 i 19) o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożywaniu napojów alkoholowych.

We wszystkich wypadkach, gdzie policja za naruszenie przepisów prawnych będzie zmuszona sporządzić doniesienie do władzy administracyjnej na odnośnego ucznia (uczenicę) obowiązana jest zawsze odpis takiego doniesienia przesłać właściwej przełożonej władzy szkolnej danego ucznia (uczenicy).

Akcja podjęta przez policję państwową powinna iść w parze z odpowiednią akcją szkoły i domu.

Orędzie wigilijne

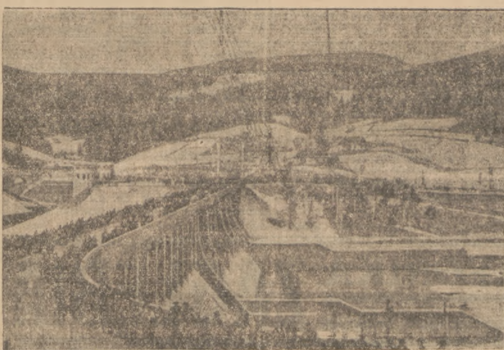
Ojca św. wygłosi kard. Pacelli

Rzymska „Stampa" informuje, że Papież, który za poradą lekarzy zrezygnował z dorocznego przyjęcia kardynałów w wigilię, oraz z zamiaru wygłoszenia przy tej okazji przemówienia, — pragnie przesłać światu katolickiemu orędzie, które prawdopodobnie będzie odczytane w radio przez kard. sekretarza stanu Pacelli'ego.

W orędziu tym, jak informuje „Stampa", Papież zapewne wyrazi podziękowanie wszystkim, którzy ujawnili szczególne zainteresowanie jego zdrowiem i przesłali mu życzenia.

Ponad to zwróci się do świata z wezwaniem o pokój oraz nawiąże do ostatnich prac konferencji wszechamerykańskiej, jak również do pokojowych wysiłków, ujawnionych w toku tej konferencji.

Dziennik nie sądzi jednak, by Papież w orędziu swym poruszył — jak przypuszczano — sprawy małżeństwa i stosunków rodzinnych, gdyż zagadnienie to zostało potraktowane w sposób wyczerpujący w znanej encyklice „Casti Connubii".



TRYUMF TECHNIKI POLSKIEJ
Zapora wodna w Porąbce na rzece Sole.

Strajki zmniejszają obronność kraju

woła francuski minister wojny

Francuski minister wojny, Daladier wygłosił w ub. niedzielę w Awinjonie wielką mowę na temat sytuacji politycznej Francji.

Mowa jego, poświęcona omówieniu zagadnień obrony państwa, zwracała się zwłaszcza przeciw anormalnym przejawom życia wewnętrznego kraju w postaci strajków, okupacyj fabryk itp. — osłabiającym tę obronność.

Francja — mówi Daladier — nie jest wyspą na oceanie, ale jest krajem, istniejącym w Europie, a stąd liczyć się musi z wszelkimi niebezpieczeństwami jakimi grożą powikłania międzynarodowe. Naród francuski musi zrozumieć potrzebę zwartości wewnętrznej i musi spełnić swój obowiązek względem ojczyzny. Dezorganizacja życia gospodarczego przez ustawiczne strajki paraliżuje m. in. dostawę niezbędnych dla obronności kraju środków.

Dla wolności i godności Francji — zakończył min. Daladier — trzeba się mieć na baczności i nie wolno wzbudzać wrażenia, jakoby Francja była łatwą zdobyczą.

CO UCHWALONO

na panamerykańskiej konferencji

W dniu dzisiejszym kończy swe obrady zwołana z inicjatywy prezydenta Roosevelta konferencja panamerykańska w Buenos Aires. Dokonała ona poważnej pracy w dziedzinie współpracy i zbliżenia narodów amerykańskich.

Brało w niej udział przeszło 200 dyplomatów i delegatów państw północnej, południowej i środkowej Ameryki.

Około 300 dziennikarzy przyjechało do Buenos Aires w chwili otwarcia konferencji.

Chociaż ostatecznie rezultaty konferencji jeszcze nie zostały oficjalnie ogłoszone, już obecnie w szerokich zarysach starają się je ująć dzienniki argentyńskie, które przede wszystkim stwierdzają postępy na drodze zjednoczenia i współpracy całego kontynentu amerykańskiego.

Stany Zjednoczone nie zdołały jednakże przeprowadzić swego postulatu by cały kontynent amerykański zobowiązał się do absolutnej neutralności w razie wybuchu konfliktu bezpośrednio nie dotyczącego Ameryki.

Większość republik amerykańskich skłonna jest do zawierania konwencji jedynie o charakterze amerykańskim. Argentyna przeciwnie lojalnie współpracując wraz z innymi państwami argentyńskimi zdaniem Havasa, uważa konferencję w Buenos Aires raczej jako punkt wyjścia dla tendencji, które rozpowszechniły by się na cały świat.

Projekt stworzenia amerykańskiej Ligi Narodów ma małe szanse powodzenia.

Z DNIA

JAK REAGUJE OPINIA POMORZA

Pomorze prześladuje fatum. Nie tak dawno odbywał się w Toruniu głośny proces głównego b. starosty - defraudanta Twardowskiego. A tu znowu przed kratkami sądowymi stanął jego kolega, b. starosta powiatowy w Świeciu Krawczyk.

To fatum jest wysoce szkodliwe nie tylko dla Pomorza lecz w równym stopniu i dla całego państwa. Wiemy przecież, że Niemcy dybią na tę naszą ziemię, że prowadzą wrogą naszemu państwu agitację wśród ludności tego województwa.

I oto sami wtykamy im w ręce jakże świetne atuty... obsadzając poważne stanowiska ludźmi — jak się później okazuje — nieodpowiednimi.

Jak reaguje na takie brzydkie sprawy opinia Pomorza świadczy artykuł „Kuriera Bydgoskiego" którego wyjątek zamieszczamy:

„Jakże nas wstyd i jakże nas boli, że na wysokich, eksponowanych stanowiskach, — zwłaszcza na Pomorzu znaleźli się tacy ludzie, jak starosta świecki Krawczyk, o którym na przewodzie sądowym wyszły na jaw rzeczy niezwykle brzydkie. Jakże to możliwe — pytamy siebie — że nominacje na starostę w Świeciu otrzymał człowiek poprzednio karany więzieniem za łapownictwo, którego to przestępstwa dopuścił się na stanowisku dyrektora Kasy Chorych w Poznaniu, kiedy od różnych, zależnych od niego aptekarzy i lekarzy brał „grzecznościowe" pożyczki w łącznej sumie około 25 tys. zł. Jest to możliwe, aby władze centralne, mianujące takiego człowieka starostą, nie zatroszczyły się o jego przeszłość, kiedy domagają się świadectw moralności od lada skromnego urzędnika i przy lada okazji.

Zaiste — policzek to dla nas, dla naszego społeczeństwa, że takich ludzi obciążonych narzuca nam się na wysokie stanowisko i każe ich słuchać. Czemże zawiniliśmy, że nas się tak srogo karze, że akurat nas „obdarza" się ludźmi, których gdzieindziej nie dało się ulokować.

Tyle jednak musimy powiedzieć na marginesie brudnej sprawy starosty Krawczyka i jemu podobnych, że nie uzdrowi się polskiego życia zbiorowego wcześniej, nie wytępi komunizmu prędzej i nie wypleni wszelkiej akcji wywrotowej i odśrodkowej dopóty, dopóki tego rodzaju skandale trawić będą organizm państwowy i niszczyć siłę odporną społeczeństwa.

Przyznajemy, że w ostatnim czasie niejedno się robi w tym względzie. Niestety nadużycia, defraudacje, oszustwa i łapownictwo w Polsce to jak legendarna hydra stugłowa. Nie starczy rąk ani mieczów, aby tę podkopującą fundamenty państwa bestię uśmiercić.

Na defraudantów, łapowników i oszustów na złodziei grosza publicznego, naszym zdaniem jest tylko jeden środek: **szubienica.** Byłby to środek, drakoński, ale mimo to jedynie słuszny i sprawiedliwy.

Ta decyzja

MÓWI WIELE

Największy koncern ubezpieczeniowy na świecie firma „Lloyds" w Londynie ogłosiła, że wstrzymuje przejmowanie wszelkich ubezpieczeń z tytułu ryzyka wojennego za wyjątkiem Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P.

Decyzja wywołała w kołach politycznych i gospodarczych olbrzymie wrażenie. Z napięciem oczekuje się reakcji giełd, które w dniu wczorajszym były nieczynne.

NA MARGINESIE

W szkole specjalnej

JEDENASTOLETNI STARZEC

Jesteśmy w jednej z nielicznych w Polsce szkół specjalnych. Znajdują tu opiekę dzieci ułomne, znarowione, z którymi nauczyciele szkoły normalnej nie mogą dać sobie rady, oraz bezdomne dzieci.

W klasie kilkudziesięciu malców w wieku od 10 do 15 lat. Z niegrzeszących czystością, podartych i połatanych ubranek widać, że to skrajna nędza.

Jedni siedzą i patrzą tępo w jeden punkt, inni znów coś bezustannie dłubią, inne ciągle się kręcą.

Wejście obcego wywołuje ogólne zainteresowanie. Zwłaszcza jeden z chłopców okazuje największe zaciekawienie. Mały karzełek o pociągłej, starczej twarzy, oczach bazyliszka i głowie kształtu księżyca, okrytej szczecinowatym włosem. Stuka o podłogę kulami, włócząc za cobą sparaliżowane pokurczone w kolanach nogi.

To Zygmunt T. — mówi nauczyciel i rozwija przede mną historię życia małego Zygmunta, historię tak charakterystyczną dla tysięcy naszych „bezprizornych".

GDY MATKA DAJE NA „WYBOROWĄ"

Mieszkanie na przedmieściu, dwa pokoje z kuchnią, zaniedbane, brudne bez śladu opieki kobiecej ręki, bez atmosfery ciepła rodzinnego.

Ojciec, który liczy piąty krzyżyk, był już konduktorem tramwajowym, woźnicą, handlarzem węgla, wreszcie grajkiem podwórzowym. Jest ponury, skłonny do wyładowań gniewu na najbliższym otoczeniu.

Matka, o 15 lat młodsza od ojca, myśli przede wszystkim o swym wyglądzie. Domem zupełnie się nie zajmuje. Ma futro źrebakowe, jedwabne pończochy i modne rękawiczki. Rozsiewa wokół woń tanich perfum.

Posiłki gotuje córka. Matka robi tualetę, idzie do kąpieli, fryzjera i na miasto. Przychodzi późno, witana przekleństwami męża, czekającego na nią z kompanami przy kieliszku i kartach. Na „odczepne" przynosi im butelkę „wyborowej". Dzieciom mówi, że chodzi słuchać radia do pobliskiej restauracji.

Dzieci jest troje, — 15, 11 i 7 lat. W nocnym życiu matki nie widzą nic takiego, czego by trzeba się wstydzić. Uczuciowego związku między nimi, a matką nie ma. Mają do niej tylko szacunek, gdyż daje na wyżywienie, płaci mieszkanie, opał, światło.

W rodzinie nie ma żadnych, ani kulturalnych ani religijnych tradycyj.

CUKIERKI ZA WYŻEBRANE PIENIĄDZE

Z domem nic Zygmunta nie łączy. — Cały dzień spędza na podwórzu i na ulicy. Koledzy wyśmiewali się z niego, bo kaleka. Zygmunt odczuwał to głęboko i postanowił czymś zaimponować otoczeniu.

—Ale czym?

Matka rządzi domem, bo ma pieniądze, jest wyrocznią, potęgą depcącą wszelki opór.

Zygmunt postanowił pójść w jej ślady, pieniądze zdobywał przez żebranie. Kalectwo mu to ułatwiało. Chodzi głównie po cukierniach. Gdy zobaczy nauczyciela ucieka — wstydzi się. Zapytany o wyniki żebraniny mówi: „Uzbieram 2 do 3 zł. na dzień".

„Raz do hotelu przyjechał sam król...

„Dlaczego król?

„Bo mówił po innemu i dał mi 5 złotych".

Pieniądze uzbierane wydaje na słodycze dla towarzyszy zabaw. Za ten okup muszą uznawać jego wyższość, służą mu.

Drugim sposobem imponowania otoczeniu są przekleństwa i dwuznaczne żarty o zabarwieniu erotycznym. Ciętość języka wyrobił sobie tak dalece, że zasypuje przeciwnika lawiną szyderstw, nie dopuszczając go do słowa. Dzięki temu jest postrachem dzieci słabszych, a zwłaszcza dziewcząt.

JAK DZIAŁA SZKOŁA SPECJALNA

Gdy Zygmunt przyszedł do szkoły specjalnej, był nieznośny. Trzymano go w klasie narówni z innymi dziećmi okazało się nie do pomyślenia. Trzeba było zająć się chłopcem specjalnie starannie.

Jedna dłuższa rozmowa z nauczycielem w cztery oczy i bezustanne czuwanie nad każdym krokiem chłopca dało nadzwyczajne wyniki. Zygmunt zmienił się radykalnie.

Na ponurej dotychczas twarzy zjawił się uśmiech. Lubi chodzić z nauczycielem i opowiadać mu o sobie, o domu, o tym co robi po południu i w niedzielę. Stał się posłuszny i przestał dokuczać dzieciom.

Kiedyś w początkach swego pobytu w szkole Zygmunt ukradł kredki. Cała klasa była oburzona. Oczekiwano surowej kary. Nauczyciel nie uczynił tego jednak, lecz nawet oddał mu pod opiekę szafę, gdzie znajdowały się przybory do pisania i rysowania dla całej klasy. Odtąd kredki już nie ginęły, a w szafie panował idealny porządek.

CO ROBIĆ Z BEZDOMNYMI DZIEĆMI?

Takich Zygmuntów mamy w Polsce tysiące. Jest on jakby symbolem naszych „bezprizornych". Nauczyciel w szkole powszechnej nie może sobie z nimi dać rady. Nie chcąc, by reszta była przez nich demoralizowana, usuwa ze szkoły. Pozbawione szkoły dzieci, włóczą się przez dzień cały po ulicy, spadając coraz niżej — na dno nędzy i występku.

Wychować je na wartościowe jednostki może jeszcze tylko szkoła specjalna, a tych w Polsce jest jeszcze o wiele za mało.

Miła uroczystość

w miejskim ośrodku zdrowia

Miejski ośrodek zdrowia przy ul. Teatralnej był w dniu wczorajszym miejscem skromnej lecz b. miłej uroczystości.

W obecności lekarza miejskiego dra Trąmpczyńskiego, p. nacz. Nawrockiego oraz p. pielęgniarki Kubickiej odbyło się rozdanie paczek z bielizną i odzieżą dla niemowląt pomiędzy czterdzieści pięć najbiedniejszych matek.

Moment rozdzielenia paczek świątecznych porodziło krótkie przemówienie p. dra Trąmpczyńskiego.

Zaznaczyć należy, że ośrodek obejmuje swą działalnością śródmieście oraz dzielnice Starego Sosnowca i Starego Sielca i ma w opiece około 400 niemowląt w wieku do lat dwóch oraz ich matki.

Dobroczynna akcja ośrodka zyskuje coraz większe uznanie wśród naszej biedoty, która oprócz troskliwej opieki lekarskiej i stale prowadzonych wywiadów przez p. pielęgniarkę otrzymuje również dla maleństw mleko i różne mieszanki odżywcze, przygotowywane w kuchni ośrodka.

Pomimo że w ośrodku pracuje tylko dwie osoby tj. dr Trąmpczyński i jego zastępczyni p. Kubicka nie ma skarg i niezadowolenia wśród matek, o czym świadczyły również pełne serdeczności słowa podzięki oraz życzenia świąteczne pod ich adresem złożone przez jedną z matek.

Napewno równie dużą dla nich satysfakcją jest doskonały wygląd małych pupilów, których liczne grono było również zaprezentowane na uroczystości gwiazdkowej.

Na pomoc zimową

BEZROBOTNYM

Zakłady Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu przekazały na pomoc zimową bezrobotnym zł. 3000.

Ofiarę złożono na ręce starosty grodzkiego.

Robotnicy kopalni „Solvay" w Gródźcu złożyli na pomoc zimową bezrobotnym 1150 zł. Taką samą kwotę zadeklarowała dyrekcja kopalni.

Strajki

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

W fabryce kabli i drutu „Proton" w Będzinie strajk okupacyjny trwa w dalszym ciągu.

W wapiennikach Palusińskiego w Sosnowcu wybuchł krótkotrwały strajk na znak protestu przeciwko zwalnianiu starych pracowników, a przyjmowaniu nowych.

Po otrzymaniu zapewnienia, że redukcje starych pracowników nie będą stosowane, robotnicy przystąpili do pracy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

23 Środa	Dziś Wiktorii Jutro Wigilia Wschód słońca 7 m. 42. Zachód „ 15 m. 43.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Jej Ekscelencja Babka".
PALACE: „Ada — to nie wypada".

× PODZIĘKOWANIE. Zarząd Koła Stronnictwa Narodowego w Dąbrowie Górn. dziękuje za naszym pośrednictwem tym osobom, które złożyły ofiarę na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców.

× DANCING TOWARZYSKI KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ. W dniu 27 bm. o godz. 17 zarząd Koła młodzieży pracowniczej przy oddziale Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu urządza w lokalu Klubu towarzyskiego Związku przy ul. Sienkiewicza 17-a dancing towarzyski, na który zaprasza serdecznie członków Koła młodzieży pracowniczej, Związku oraz sympatyków. Wstęp tylko za zaproszeniami. Osoby, które jeszcze nie otrzymały zaproszeń proszone są o zgłaszanie się po nie do lokalu Koła w godzinach wieczorowych codziennie.

Choinka dla dzieci

Z PSAR I GRÓDKOWA

Związek rezerwistów, Koło Psary — Gródków, urządził w niedzielę w świetlicy przy Klinkierni „Gródków" choinkę dla niezamożnych dzieci z Psar i Gródkowa. Urządzeniem choinki zajął się specjalnie w tym celu wyłoniony Komitet z p. dyr. Laubitzową na czele. W programie urządzono deklamacje, tańce i śpiewy dzieci z przedszkola w Psarach, audycję radiową oraz kolendy nadane przez radioaparat z płyt gramofonowych. Na zakończenie programu odwiedził świetlicę św. Mikołaj w asyście aniołków i rozdał zgromadzonym dzieciom podarunki w postaci paczek żywnościowych i słodyczy.

Obdarowanych zostało 215 dzieci, a każdemu dziecku przypadła w udziale paczka zawierająca pół kg. bułki, ćwierć kg. kiełbsay, jedna trzecia kg. cukru i torebka cukierków.

Fundusze na urządzenie choinki Związek rezerwistów wyłożył z własnych rezerw, otrzymując na ten cel subwencję z Klinkierni „Gródków" zł. 100 i mając obiecaną pomoc ze strony Komitetu gminnego pomocy bezrobotnym.

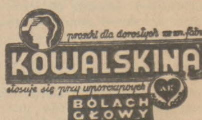
Koszta urządzenia choinki wyniosły około 250 złotych.

× BEZROBOTNI PRZED RATUSZEM Wczoraj w godzinach południowych gromadzili się przed Ratuszem w Sosnowcu bezrobotni, domagając się wydania kuponów żywnościowych na święta. Do zakłócenia spokoju nie doszło.

× ZABAWA SYLWESTROWA W KLUBIE TOW. PZZPP i H. Rz. P. w Sosnowcu. W dniu 31 bm. na zakończenie roku zarząd Klubu towarzyskiego Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu urządza tradycyjną zabawę sylwestrową, urozmaiconą miłemi atrakcjami, we własnym lokalu przy ul. Sienkiewicza 17-a. Początek zabawy o godz. 22. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretariat Klubu od godz. 18 codziennie.

Zarząd Klubu zaprasza na zabawę serdecznie wszystkich członków Związku, Koła młodzieży pracowniczej i sympatyków oraz stałych bywalców Klubu.

× ZABAWA SYLWESTROWA NA NIEMCACH. Dorocznym zwyczajem Koło przyjaciół Harcerstwa Niemce przy drużynach męskich: w Pekinie, Ostrowach i Kazimierzu oraz żeńskich: w Pekinie i Ostrowach — urządza w dniu 31 bm. wielką zabawę Sylwestrową w salach Klubu Warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla na Niemcach. Zarząd KPH zapewnia, iż zabawa ta stanie na wysokości zadania opierając się zresztą na poprzednich imprezach, które dały uczestnikom pełne zadowolenie. Piękne dekoracje, doborowa orkiestra i szereg niespodzianek przyczynią się niewątpliwie do stworzenia prawdziwie sylwestrowego nastroju. Zaproszenia można otrzymać w Składnicy harcerskiej w Sosnowcu, ul. Warszawska, tel. 6-25-81.



ROZWÓJ OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „SPOŁEM" W NIWCE

ZAPOCZĄTKOWANY RUCH SPÓŁDZIELCZY. — ODRODZENIE SIĘ SPOŁECZEŃSTWA. ZASIĘG DZIAŁALNOŚCI OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „SPOŁEM" W NIWCE. — AKCJA OŚWIATOWA.— ROZWÓJ PIEKARNI W KLIMONTOWIE. — WALKA Z KREDYTEM

Początki ruchu spółdzielczego na terenie naszym sięgają roku 1892, kiedy to w domu T-wa Sosnowieckiego mieściła się filia sklepu „Nadzieja", mająca swą główną siedzibę w Dąbrowie Górniczej. Może to jeszcze nie był właściwy ruch kooperacji, ale był jednak oparty na pewnych zasadach spółdzielczości i solidaryzmu robotniczego i urzędniczego. Wtedy to były te pierwsze przebłyski odrodzenia się gospodarczego, ale jeszcze w niewyzwolonej Polsce. Potem nastąpił moment, w którym przez kilka lat jakby społeczeństwo tutejsze znajdowało się w letargu. Przez ten czas jednak przygotowywało się do pewnego lotu w myśl haseł spółdzielczych i w roku 1906 powstał pierwszy sklep spółdzielczy pod nazwą „Jutrzenka".

Rok 1918 przyczynił się w znacznej mierze do skrystalizowania idei kooperacji sfer pracujących w zrealizowaniu ich zamierzeń spółdzielczych. Garść tych ludzi, owianych ideą kooperacji śmiało parła naprzód, pokonywała piętrzące się trudności, zjednywała coraz to nowych zwolenników i śmiało stawała do walki z wyzyskiem pośrednictwa.

Coraz to nowe siły pomagały do dalszego rozwoju, aż wreszcie 11 listopada 1926 r. spółdzielnia ta została zarejestrowaną w Sądzie okręgowym w Sosnowcu i została członkiem Związku Spółdzielni spożywców „Społem" Rz. Pol. w Warszawie.

Idea wszczepiona przez znanego teoretyka, pioniera i ojca spółdzielczości śp. Ed. Abramowskiego wydaje na naszym terenie coraz to bogatsze plony wzrastające z roku na rok. Spółdzielnia „Społem" w Niwce dzierży palmę pierwszeństwa wśród spółdzielni zagłębiowskich i swoim zasięgiem działania obejmuje trzy graniczące ze sobą województwa: Kieleckie, Krakowskie i Śląskie. Unifikacja i działalność tej spółdzielni na polu gospodarczym świadczą najwymowniej o pozytywnym promieniowaniu naszego środowiska na sąsiadujące z nami tereny sąsiednie. Odrodzenie się społeczeństwa pod względem gospodarczym, to stworzenie nowej drogi do własnych kapitałów, to unarodowienie gospodarki społecznej, to przyszły fundament naszego życia gospodarczo - niepodległościowego.

Szeregi członków spółdzielni rekrutują się przeważnie z mas pracujących i na 1544 członków przypada 855 robotników, 204 urzędników, innych zawodów 477 i rolników 8. W samej gminie Niwka należy do spółdzielni około 14% ludności. Sklepów posiada spółdzielnia 12. Dwunasty sklep został poświęcony i otwarty we wrześniu 1936 r. w Mysłowicach. Obroty za 11 miesięcy 1936 r. sięgają do 640 tysięcy zł. i wzrosły w porównaniu z rokiem 1935 o 11,7%. Majątek własny stanowi sumę zł. 165 tysięcy.

Niezależnie od tego, że ruch spółdzielczy ogarnął całe tutejsze społeczeństwo, to także przedostał się do kuźni oświatowej i tam wśród małych dusz ideą spółdzielczości przesiąkają młode dusze. Otóż na terenie tutejszej szkoły powszechnej istnieje od r. 1929 spółdzielnia uczniowska „Współpraca", która do r. 1935 miała obrotów ponad 35 tysięcy, a nadwyżki przeszło 3 tys. zł. Z nadwyżki zakupiono do szkoły 5-lampowy aparat radiowy, patefon z adapterem i płytami, lampę projekcyjną, szereg pomocy naukowych, obrazków historycznych, które przepięknie zdobią wewnątrz gmach szkolny, a z których to pomocy korzysta cała szkoła. Cementowanie serc młodych na terenie szkoły powszechnej, to przyszłe odrodzenie życia gospodarczo - społecznego, które stwarzać będzie zastępy dobrze uświadomionych obywateli dla dobra państwa i kraju. Nad całością prac spółdzielczych w szkole czuwa dobry kooperatysta nauczyciel Jan Foltprecht.

W ślad za spółdzielczym Kołem oświatowym w Klimontowie, które w styczniu 1937 r. będzie obchodziło 10-lecie swego istnienia, ruszyła także Niwka, która zorganizowała we własnym domu spółdzielczym sekcję chóru męskiego, która wystąpi z dość bogatym repertuarem na uroczystościach SKO w Klimontowie.

Piszący już o Klimontowie należy także nadmienić o dobrze zorganizowanej piekarni spółdzielczej, która za ostatnie 11 miesięcy 1936 r. wypiekła 222 tysiące bochenków chleba przy produkcji kosztu 1 kg pieczywa do 4.37 gr. Rozwój spółdzielni i powodzenie należy w znacznym stopniu przypisać wejściu do władz spółdzielczych w charakterze prezesa inż. Oskara Mareczka, który czujnie przestrzega, by wszystkie organa władz spółdz. w należyty sposób wypełniały przyjęte na siebie obowiązki. Stała i systematyczna praca całej Rady nadzorczej i Zarządu pod przewodnictwem wyżej wymienionego prezesa przyczynia się, że każdy następny miesiąc jest krokiem naprzód w rozwoju spółdzielni tak pod względem materialnym w postaci wzmożonej produkcji i obrotu jak i pod względem duchowym przez szerzenie świadomości spółdzielczej.

Zarząd spółdzielni od szeregu lat prowadzi systematyczną walkę z kredytem, który w tej chwili wśród niektórych członków stał się przyzwyczajeniem i przez to zamrożonej gotówki w kredytach posiada tutejsza spółdzielnia około 25 tysięcy zł. A więc stały rozwój spółdzielni jest możliwy tylko wtedy, kiedy członkowie będą unikali kupowania na kredyt i w granicach swoich możliwości czynili zakupy tylko za gotówkę, a dłużnicy swój kredyt stale i systematycznie spłacali, by suma wyżej wymieniona kredytów stawała się z każdym miesiącem coraz mniejsza.

W roku 1937 spółdzielnia będzie obchodziła 45-lecie istnienia i ruchu spółdzielczego na tutejszym terenie. Trudno wymieniać nazwiska tych pierwszych pionierów tego ruchu, z których już wielu między nami nie ma i tych, którym należy zawdzięczać ciągły pozytywny rozwój tej placówki. Wielki kooperatysta śp. R. Mielczarski powiedział: „Na drodze spółdzielczości tworzymy wielką i potężną Polskę ludową, wielką bogactwem kultury, potężną zamożnością i uspołecznieniem ludzi". Nie są to superlatywy w znaczeniu grzecznościowym, lecz oznaczające istotną realną pracę tutejszej spółdzielni i zorganizowanego w nim społeczeństwa. Idea spółdzielczości — to jedyne odrodzenie gospodarczo-społeczne.

Wł. B—ki.

Pracownicy miejscy w Sosnowcu otrzymają jednomiesięczny zasiłek świątecz.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu zwołane zostało prawdopodobnie w tym celu, by plenum uchwaliło wniosek komisji finansowo-budżetowej, dotyczący wypłacenia pracownikom zasiłku świątecznego.

Referent wniosku radny Szenk zaproponował w imieniu komisji przyznanie pracownikom jednomiesięcznej pensji, jako zwrotny zasiłek świąteczny z tym, że formę i czas spłaty ustali zarząd miejski.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Drugą sprawą, którą zajmowała się Rada było przyjęcie zmian w statucie wojewódzkiego Związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia w Kielcach.

Zmiana polega na tym, że przewidziane dotychczas statutem udziały gmin zostały obniżone do jednej dziesiątej części dotychczasowej wysokości.

Wniosek ten również przyjęto.

Przed zakończeniem obrad r. Bielcik (PPS) zgłosił rezolucję, wzywającą Radę miejską, aby wyraziła życzenie w tym kierunku, by ściągany dotychczas podatek specjalny od uposażeń pracowników samorządowych został skasowany. Rezolucję tę przewodniczący p. prezydent Kaczkowski odesłał do komisji.

Złożeniem życzeń świątecznych pp. radnym zakończył p. przewodniczący posiedzenie.

„Gwiazdka" dla 600 najbiedniejsz. dzieci m. Będzina

W dniu 20 grudnia rb. została urządzona przez miejski Komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Będzinie, na czele którego stoi p. Irena Izydorczykowa, „gwiazdka" dla 600 biednych dzieci m. Będzina.

Około ładnie przystrojonej przez p. Ruska w Będzinie choinee, ustawionej w gmachu szkoły powszechnej nr. 3 przy ul. Promyka, zebrano dzieci, do których w serdecznych słowach przemówienie wygłosił ks. wikary Knaś poczem orkiestra kop. „Koszelew" odegrała szereg kolęd.

Na uroczystości obecni byli: Komitet wykonawczy, prezydent miasta A. Izydorczyk i wiceprezydent T. Goc.

Przy dźwiękach kolęd odbyło się w 3 turnusach rozdawnictwo „gwiazdki", na którą złożyła się paczka zawierająca pół kg strucli słodkiej, ćwierć kg kiełbasy, cukierki oraz ciepła bielizna lub materiał na koszulę ciepłą i pończoszki.

Pieniądze na „gwiazdkę" zdobył nowo-zorganizowany miejski Komitet pomocy dzieciom i młodzieży, urządzając imprezę dochodową, która przyniosła około 300 zł., część pieniędzy otrzymał Komitet z urządzonej zbiórki pieniężnej zamiast odzieży oraz subwencje z zarządu miejskiego.

Niezależnie od akcji „gwiazdkowej" miejskiego Komitetu pomocy dzieciom i młodzieży zarząd miasta Będzina zakupił około 400 par obuwia dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

Mięso

Z POTAJEMNEGO UBOJU

Wydział śledczy p.p. w Sosnowcu przeprowadził w ub. poniedziałek na terenie powiatu Będzińskiego szereg rewizyj w poszukiwaniu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

W wyniku rewizyj zakwestionowano u Andrzeja Ślązaka w Strzemieszycach 25 kg. mięsa wołowego; u Józefa Parzelskiego w Łośniu 73 kg. mięsa wołowego; oraz w Maczkach: u Walentego Gajewicza 2 szynki i boczek, wagi 24 kg.; u Ewy Olejnikowej 7 kg. kiełbasy, u Stanisława Tuchowicza 85 kg. mięsa wieprzowego i u Berka Wajskopa jedno cielę, które zabił on sam.

Zakwestionowane mięso przesłano do rzeźni w Strzemieszycach, zaś właścicieli sklepów w których znaleziono mięso z potajemnego uboju, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Katastrofa budowlana

W SOSNOWCU

Wczoraj rano wydarzyła się katastrofa na budowie domu mieszkalnego Zingera przy ulicy Czystej w Sosnowcu, prowadzonej przez przedsiębiorcę Lubelskiego.

Mianowicie oberwał się strop na trzecim piętrze, wskutek czego zostało przygniecionych dwóch robotników, przyczym jeden z nich doznał poważnych obrażeń.

Potłuczonych przewieziono do szpitala na Pekinie.

Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny katastrofy.



ŁATWO POWIEDZIEĆ

— Panie, tak marznę!...

— To przejdźmy się trochę, no ruszaj...

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert p. n. „Policja na bezrobotn.“

Gorące [illegible] — zwalczą mróz! Oto hasło, które zostało rzucone przez ludzi dobrej woli celem ulżenia w niedostatku zimowym licznej rzeszy bezrobotnych. Wszelakie organizacje i osoby składają na ogólnym ołtarzu ofiarności swą pracę i wysiłek. Jedni docierają bezpośrednio do ofiarnych serc obywateli, inni drogą urządzania imprez artystycznych pragną zrekompensować się moralnie dla tych, którzy czynnie i finansowo poparli wysiłki organizatorów. W rezultacie zadowolenie panuje zawsze po każdej stronie, z jednej za zaspokojenie potrzeb materialnych, z drugiej — duchowych. I dlatego słusznie koncert urządzony w ub. niedzielę pod hasłem „Policja na pomoc zimową“ możemy uważać za wszechstronnie udany. Dobór poważnych wykonawców, solidność i sprawność organizacyjna i samo wykonanie — wykazały, że impreza stała na wysokim poziomie.

Koncert możnaby podzielić na dwie części: zespołową i solową. W zespołowej wystąpiła orkiestra dęta fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu pod dyrekcją p. Szyllera, kierownika b. energicznego. Orkiestra ta jest bezsprzecznie jednym z lepszych tego rodzaju zespołów, mogących zaprodukować się b. poważnie i z jak najlepszej strony. Bylibyśmy radzi usłyszeć ją w koncercie złożonym z kilku tego rodzaju zespołów, w którym możnaby rozleglej zaprezentować swe możliwości, jakie ze względu na warunki programowe usłyszeć nie było można. Chór „Harfa“ — dzięki ostatniemu występowi przed mikrofonem podwyższył swe „akcje“, jako organizacji śpiewaczej stojącej na pewnym poziomie ideowym, nie ustępującej w niczym chórom innych, więcej bogatszych w kulturę muzyczną, miast. Niedzielny występ podkreślił dobitnie to twierdzenie, które oby trwało zawsze i prowadziło do jaknajlepszych wyników.

Z solistów usłyszeliśmy p. Izę Ciesielską, śpiewaczkę o dużej kulturze estradowej. Po przerwie prawie dwuletniej w swych studiach, spowodowanej wyjazdem z Sosnoca — p. Ciesielska, o której już nie raz twierdziłem, że posiada ogromną rozpiętość interpretacji — zadziwiła nas swymi zdobyczami w opanowaniu sztuki wokalnej. Lekka skłonność koloraturowa i technika pojęta z jak najlepszej strony daje tej śpiewaczce te atuty, które wpływają na wycyzelowanie utworów trudnych, jednak o charakterze lżejszym (Del Aqua).

P. Stanisław Kruzer, artysta operowy, znany nam jest z licznych występów na estradzie i w operze. Piękna głębia głosu wykorzystywana jest przez niego świadomie i inteligentnie do utworów sentymentalnych (Massenet), mających swój urok tylko przy takich warunkach głosowych. P. Stanisław Kuchciński znany również z występów przed mikrofonem przedstawia typ skrzypka o dużym uduchowieniu, odbijającym się w wykonywanych utworach. Z żalem wyznać muszę, że najsubtelniejsza część Legendy (andante 2) zresztą b. dobrze zagranej — dzięki zbyt głośnemu akompaniamentowi — nie zdołała dotrzeć do naszych uszu.

Dzięki zmianie programu — usłyszeliśmy p. Mariana Woźniczkę, ucznia tut. szkoły muzycznej, barytona o rozległej i jędrnej skali głosowej, mającego przed sobą przeolbrzymie możliwości repertuarowe i artystyczne. Do skrzypiec akompaniował p. Z. Kuchciński, zaś reszcie solistów — towarzyszyła na fortepianie, jak zawsze umiarkowana — dyr. Horbaczewska.

Szkoda tylko, że pośród licznie zebranej publiczności, zbyt mało było entuzjastów muzyki, którzyby odpowiednio wynagradzając wykonawców podtrzymywali niezbędny w takich okolicznościach nastrój, zmuszający do nadddatków programowych.

M. K.

Rada miejska w Czeladzi
obradowała w spokojnej atmosferze

Poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, które zapowiadało się bardzo sensacyjnie odbyło się w zupełnie spokojnej atmosferze i trwało niespełna półtorej godziny, co w Czeladzi zdarza się bardzo rzadko.

Na wniosek r. Domagalika zmieniono porządek obrad, wstawiając jako pierwszy punkt wybór nowego ławnika. Przewodnictwo objął radny dr Zadrożny, poczem przystąpiono do wyboru. Ponieważ zgłoszono tylko kandydaturę r. Bałazińskiego, wybór odbył się bardzo szybko. Ławnikiem został p. Bałaziński.

Po wyborze ławnika przewodnictwo objął burmistrz Brudnicki i przystąpiono do załatwienia dalszych punktów porządku dziennego.

Rada przyjęła w drugim głosowaniu zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 10 tys. zł. na pomiary miasta. Dalej uchwalono przyjęcie bezzwrotnej pożyczki z P[illegible] Banku Komunalnego w sumie 5 tys. zł. na rozbudowę sieci wodociągowej.

Następnie uchwalono pobór podatku komunalnego od gruntów w wysokości 50% podatku państwowego, poczem rozpatrzono ofertę Biura regionalnego w Katowicach na zrobienie planu rozbudowy miasta. Ofertę ową, na wniosek r. Domagalika odesłano do komisji prawno - regulaminowej i rozbudowy miasta.

Pod koniec rozpatrzono wnioski i interpelacje, na które wyjaśnień udzielał burmistrz Brudnicki. M. in. r. Zarzycka poruszyła sprawę kupna przez miasto budynków po b. komorze celnej, które zamierza również nabyć Sejmik będziński, aby urządzić tam szpital dla obłąkanych.

ŻYCIE POLITYCZNE

Zebranie Stronnictwa Narodowego
w Dąbrowie Górniczej

W ub. niedzielę odbyło się w sali „Ogniska“ w Dąbrowie wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem zamiejscowych prelegentów.

Duża sala „Ogniska“ była przepełniona, to też wielu uczestników zebrania stało w małej salce.

Zebranie zagaił adwokat Lisiewicz. Pierwszy przemawiał ks. Wiśniewski z Grodźca, który w swym półtoragodzinnym przemówieniu zapoznał słuchaczy z niebezpieczeństwem żydowskim.

Następnie przemawiał mgr. Pawlikowski z Krakowa, który w dobrze skonstruowanym przemówieniu przedstawił program gospodarczy Obozu Narodowego w sprawach robotniczych oraz zobrazował walkę Stronnictwa Narodowego z żydo-komuną.

Oba przemówienia nagrodzone zostały niemilknącymi brawami.

Na apel adw. Lisiewicza do organizowania się społeczeństwa pod sztandarem Stron. Narodowego odpowiedziano podniesieniem rąk w górę i odśpiewaniem „Hymnu młodych“ oraz „Jeszcze Polska nie zginęła“.

za Polska.



W EPOCE KAMIENNEJ
— A teraz siostro, proszę dać pacjentowi narkozę!

PROGRAM RADIOWY

„NA PARYSKICH SALONACH“ RADIOWA „OPOWIEŚĆ O CHOPINIE“

Po wyjeździe z kraju, zatrzymuje się Chopin w najrozmaitszych miastach Europy. Ostatecznie jednak na stałe miejsce pobytu wybiera Paryż. Wybór ten jest nazupełniej zrozumiały i uzasadniony; wszak w Paryżu gromadzi się elita duchowa ówczesnej Europy. Tutaj w salonach wysokiej arystokracji spotyka Chopin ludzi tej miary co Balzac, Heine Delacroix, George Sand, Liszt, wszystko co ówczesna Europa wydała najlepszego w literaturze, muzyce i malarstwie.

Salon paryski i jego atmosfera staje się dla Chopina nieodzownym warunkiem życia. Dla jego natury niezmiernie subtelnej, wrażliwej na formy towarzyskie, dla jego poczucia estetyki i kultury towarzyskiej — cieplarniana i wysoce kulturalna atmosfera paryskiego salonu stała się potrzebą życiową.

O paryskich salonach w życiu Chopina opowie radiosłuchaczom w środę 23 bm. o godz 21.00 audycja radiowa w opracowaniu Witolda Hulewicza.

INTERESUJĄCE KONCERTY RADIOWE

W środowym programie muzycznym Polskiego Radia zwracają na siebie uwagę — poza audycją chopinowską — dwa koncerty. — Pierwszy z nich o godz. 16.40 przyniesie utwory kompozytorów francuskich doby ostatniej Foret'a, Chabrier'a i Delmas'a; są one przeznaczone na ciekawy zespół instrumentów,— mianowicie: obój i fortepian. Pełne lekkości i wdzięku, utwory te reprezentują ducha prawdziwie francuskiego. Wykonawcami będą: S. Śnieckowski i J. Sulikowski. Drugi koncert który powinien zainteresować zwolenników muzyki poważnej odbędzie się o godz. 21.40 i obejmie „Romanse i ballady“ wielkiego mistrza romantyzmu Roberta Schumanna; będą to utwory mniej stosunkowo znane, w wykonaniu podwójnego Kwartetu wokalnego „Pro arte“ pod kier. Adama Ludwiga. Audycja ta transmitowana będzie z Wilna.

ŚRODA, 23 GRUDNIA

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Koncert popularny. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.30 Fragmenty z najbardziej znanych oper (płyty.)— 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert w wyk. Ork. pracowników tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie. 12.50 „O rybach“ — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Barbirolli i Stokowski sławni dyrygenci (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Recital Ignacego Friedmana (płyty). 16.10 „Choinka u Dorotki“ — audycja dla dzieci. 16.40 Koncert kameralny. Wykonawcy: Seweryn Śnieckowski — obój, Jerzy Sulikowski — fortepian 17.00 „Powstaniu Wielkopolskim“ — odczyt 17.15 „Czar operetki“ — fragmenty z operetek wykona orkiestra pod dyr. Adama Hermana. 17.50 Rozmowa ze Stanisławem Szczepanowskim. Wywiad fikcyjny. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Nowe zdobycze kinematografii“ pogadanka. 18.35 Utwory organowe w wyk. Patmana (płyty). 18.50 „Spółdzielniami zdrowia, pomożemy sami sobie“ — pogadanka. 19.00 „Bitwa pod Łowczówkiem“ (Boże Narodzenie Legionistów) — opis A. Dobrodzickiego. 19.20 Utwory fortepianowe w wyk. Karola Szafranka. 19.40 „Historia Związku Polaków na Śląsku Opolskim“ — odczyt. 19.50 „ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS..“ 20.30 Chwila Biura Studiów. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie — Wieczór VI „Na paryskich salonach“ — w opr. W. Hulewicza. Przy fortepianie St. Szpinalski. 21.40 Romanse i ballady Roberta Schumanna. Wykonawcy: Podwójny kwartet wokalny „Pro Arte“ pod kier. Adama Ludwiga. Przy fortepianie Samuel Chones. 22.10 Mała Orkiestra P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Aresztowanie złodziei

I ODEBRANIE ŁUPU

Onegdajszej nocy skradziono ze strychu domu nr. 11 przy ulicy Pszennej w Sosnowcu bieliznę wartości 150 zł., na szkodę kilku lokatorek. Zawiadomiona policja ujęła wkrótce sprawcę kradzieży, którym okazał się Adam Małysa z Będzina (Spacerowa 22). Skradzioną bieliznę od Małysy odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Małysę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W szkole powszechnej w Modrzejowie skradziono dn. 20 bm. zegar ścienny, 4 firanki, 9 kątowników oraz 9 zł. 50 gr. gotówką.

Złodzieja ujęła policja, gdy wracał z łupem. Okazał się nim Franciszek Dłubis z Mysłowic.

Złodzieja przekazano władzom sądowym.

—oOo—

× **KONCERT ŻYCZEŃ.** Samorząd szkolny przy gimnazjum państw. im. St. Staszica w Sosnowcu urządził dnia 19 bm. w auli gimnazjum koncert życzeń, w którym udział łaskawie wzięli pp.: Tryburcy, Woźniczko — śpiew, dyr. Horbaczewska, Sawicki — akompaniament oraz chór, orkiestra dęta i symfoniczna uczniów pod batutą prof. Obuchowicza. Impreza ta była pierwszą tego rodzaju; że się udała świadczy o tym dochód w wys. 253 zł. 65 gr., który został przeznaczony na odzież dla niezamożnych uczniów. Samorząd szkolny składa jednocześnie podziękowania wykonawcom oraz publiczności sosnowieckiej, która licznie przybyła na koncert.

× **KONFERENCJE.** Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie unieruchomienia fabryki „Metalopol“ w Będzinie. Fabryka ma być nieczynna od czwartku do lutego przyszłego roku. Naskutek interwencji robotników właściciele fabryki zobowiązali się do przyjęcia do pracy po uruchomieniu fabryki, starych robotników.

Konferencja w sprawie regulacji płac w kopalni Solvay nie dała wyniku, naskutek zerwania jej przez delegatów Z. Z. Z.

Wczoraj również odbyła się konferencja z robotnikami wapienników „Eltes“. Żądania robotników w sprawie zaliczek przedświątecznych oraz wydawania węgla zostały uwzględnione.

SPORT

Reprezentacja Polski

NA MECZ Z NORWEGIĄ

Kapitan PZB ustalił na zawody z Norwegią następujący skład reprezentacji Polski, kolejno od wagi muszej do ciężkiej: Sobkowiak, Czortek, Krzemiński, Polus, Szpiński, Pisarski, Szymura, Piłat.

W składzie tym uderza brak Kajnara, nie mówiąc już o powracającym do zdrowia Chmielewskim. W ważeniu średniej został uwzględniony Pisarski, który w tej chwili uważa się za lepszego od Majchrzyckiego. Mecz z Norwegią odbędzie się w dniu 7 stycznia 1937 r. w Poznaniu.

Kronika Zawiercia

Pow. konferencja gospod.

W ZAWIERCIU

Jak już wczoraj donosiliśmy w związku z zarządzeniem p. wojewody kieleckiego dr. Dziadosza, starosta zawierciański p. Tad. Wardejn - Zagórski zwołał konferencję gospodarczą. W konferencji tej wzięły udział sfery kupiectwa ,rzemiosła chrześcijańskiego i żydowskiego.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki dodać należy, że w konferencji wziął udział delegat z izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Podobna konferencja będzie zwoływana rok rocznie, na której będą omawiane sprawy związane z zagadnieniem kupiectwa i rzemiosła.

Program konferencji obejmował: 1) sprawy podatkowe, 2) ubezpieczenia społeczne, 3) sprawy kredytowe oraz kursa dokształcające dla młodych rzemieślników. W toku obrad wyłoniła się ożywiona i rzeczowa dyskusja nad poruszanemi zagadnieniami.

Dłuższe przemówienie wygłosił delegat Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu oraz p. Dymecki z Zawiercia i inni. Jeżeli chodzi o szkolnictwo zawodowe zebrani uchwalili jednogłośnie zorganizować kursy dokształcające dla uczniów rzemieślniczych, które były już prowadzone w Zawierciu w latach ubiegłych. Obecny delegat zarządu m. Zawiercia przyrzekł udzielić pomocy finansowej z chwilą zorganizowania wspomnianych kursów. Poza tym omówiono cały szereg spraw i jednolitej współpracy pomiędzy władzami administracyjnemi, urzędu skarbowego, a kupiectwem i rzemiosłem.

Zamiast życzeń świąteczn.

ZŁÓŻMY OFIARĘ NA POMOC BEZROBOTNYM

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszyscy składają sobie nawzajem życzenia. Niewątpliwie, że ten piękny i tradycyjny zwyczaj podtrzymamy i w okresie nadchodzących świąt.

Aby jednak połączyć go z celem szlachetnym — pomyślmy o ciężkiej doli bezrobotnych i zamiast życzeń złóżmy ofiarę na pomoc zimową bezrobotnym.

Za powiatowy Komitet komocy pomocy zimowej bezrobotnym: (—) Dyrektor A. Brzozowski, (—) starosta T. Wardejn - Zagórski.

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH.** Z okazji Świąt Bożego Narodzenia powiatowy starosta zawierciański, p. Tadeusz Wardejn - Zagórski złożył do Pow. Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym zł. 25, zamiast życzeń oficjalnych.

× **OSOBISTE.** P. starosta Wardejn-Zagórski wyjechał wczoraj do Warszawy na urlop świąteczny.

Kronika olkuska

× **NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM.** Papiernia „Klucze“ wpłaciła onegdaj 2400 zł. na konto Pow. Kom. Funduszu Pracy jako drugą ratę zadeklarowanej sumy 1200 zł.

× **OSOBLIWE WIDOWISKO.** Onegdaj Olkusz był widownią ciekawego zajścia. Miejscowy żebrak, beznogi kaleka Peterlik Henryk wywołał zbiegowisko uliczne, przewracając się po ziemi i wrzeszcząc w niebogłosy. Jak się okazało, żebrak był całkowicie pijany. Próbującemu go uspokoić posterunkowemu rzucił się pod nogi usiłując go wywrócić. Przeciw rozwydrzonemu Peterlikowi spisano doniesienie karne. Jak widać żebrakom w Olkuszu nieźle się powodzi.

× **OPÓR WŁADZY.** Onegdaj urzędnicy skarbowi z Olkusza dokonywali w asyście policji rewizję u miejscowych kupców: A. Mordki, S. Bredima, M. Pankowskiego oraz M. Roznera w poszukiwaniu przemycanych towarów. W wyniku rewizji zakwestionowano trochę zastawy stołowej i towarów kolonialnych.

× **KONTROLA NIERUCHOMOŚCI** W czasie przeprowadzenia kontroli sanitarnej w Olkuszu właściciele sklepu Kaufmanowie Jochym i Berek stawiali czynny opór wykonywującemu obowiązki służbowe posterunkowemu p. p. Juszczykowi Władysławowi. Głośne krzyki opornych kupców wywołały zbiegowisko uliczne. Przeciwko awanturnikom spisano doniesienie karne za zakłócenie spokoju publicznego i nieporządki w sklepie.

× **SKRADŁ ROWER.** W dniu 21 bm. Franciszkowi Walczakowi z Dąbrówki gm. Bolesław skradziono rower na ul. Krakowskiej w Olkuszu podczas gdy właściciel jego czynił zakupy w sklepie.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Złodzieje w potrzasku

Kilka miesięcy temu usiłowano dokonać niezwykle śmiałej kradzieży. Do pracowni firanek i kap Estery Suszkowej w Sosnowcu (Targowa 4) wszedł jakiś mężczyzna w towarzystwie dwóch kobiet, które zażądały pokazania im najrozmaitszych wzorów kap i firanek. Kiedy na stole znalazło się dużo towaru, obie kobiety zaczęły najspokojniej pakować kapy, zamierzające się ulotnić z łupem.

Suszkowa widząc, że ma do czynienia z złodziejami, podniosła krzyk. W tej chwili podbiegł do niej mężczyzna, schwycił za gardło i zaczął dusić. Właścicielka wyrwała się jednak z rąk napastnika, podbiegła do drzwi i zamknęła je, chowając klucz przy sobie.

Złodzieje znaleźli się w potrzasku. Za nim klucz odebrali, zostali schwytani przez policję. Jak się okazało, byli to mieszkańcy Katowic: Apolinary Tymichiewicz, Maria Korecka, oraz Anna Biskupowa ze Świętochłowic.

Dobrana „trójka“ stanęła przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Tymichewicz i Korecka skazani zostali po 2 i pół roku więzienia pozostała zaś oskarżona na 2 lata. Po rozprawie skazanych osadzono w więzieniu. (o).

Ponury dramat na Pogoni

Ponurą tragedię przeżyła Stanisława Lewacka z Kamińska. Nie mogąc nigdzie znaleźć pracy przyjechała ona do Sosnowca, do swej siostry. Po kilkudniowym pobycie Lewacka zawarła przypadkową znajomość z oglądaczem mięsa, Stanisławem Wąsikiem, który przedstawiwszy się jej za doktora weterynarii obiecał jej wyrobić posadę w rzeźni miejskiej.

Młoda i niedoświadczona dziewczyna poszła na lep miłych słówek, coraz częściej przebywając w towarzystwie swego adoratora. Wąsik nie próżnował. Zalecając się do Lewackiej, obiecał, że się z nią ożeni, nie wspominając o tym, że jest człowiekiem żonatym.

Krytycznego dnia, skorzystawszy z nieobecności żony (wyjechała ona na jakiś czas z Sosnowca) wciągnął wieczorem naiwną dziewczynę do swego mieszkania (Staropogońska 28), gdzie ją zniewolił. Skutki tego kroku nie dały na siebie długo czekać. Zhańbiona dziewczyna, dostawszy ataku nerwowego otworzyła okno i rzuciła się z drugiego piętra na bruk.

Wąsik, obawiając się kompromitacji, wybiegł na ulicę, podniósł z ziemi bezwładne ciało dziewczyny, wniósł je z powrotem do swego pokoju, ułożył na łóżku, poczem jak gdyby nic się nie stało, położył się spać. Rano, nie zainteresowawszy się stanem zdrowia Lewackiej, zabrał jej z torebki 10 zł. i wyszedł.

Dopiero na drugi dzień, kiedy dziewczyna zaczęła tracić przytomność, Wąsik wezwał do chorej felczera, mówiąc mu, że jest ona jego kuzyną i że uległa wypadkowi samochodowemu. Ponieważ Lewacka uległa b. poważnym obrażeniom, felczer polecił Wąsikowi, ażeby umieścił ją niezwłocznie w szpitalu. Wąsik jednak nie zgodził się na to, polecając pielęgniarce, Wandzie Kawie, czuwać przy łożu chorej.

Wieść o niesamowitym wypadku, który rozegrał się w mieszkaniu Wąsika, rozniosła się lotem błyskawicy po Sosnowcu, dostając się również do wiadomości policji.

Po zbadaniu szczegółów zajścia, które pchnęły Lewacką do rozpaczliwego kroku, aresztowano Wąsika i osadzono go w więzieniu będzińskim. Dziewczynę umieszczono w szpitalu miejskim, gdzie przeleżała kilka tygodni.

Epilog tego ponurego dramatu, który omal nie zakończył się śmiercią Lewackiej, rozegrał się przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Rozprawa, ze względu na jej tło, toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Zakończyła się ona skazaniem Wąsika na 6 lat więzienia. (o).

Z CAŁEJ POLSKI

O BUDOWĘ STUDZIEN PUBLICZNYCH

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie budowy studzien publicznych. W tych związkach samorządowych, które nie przystąpiły jeszcze do realizacji zakreślonego w swoim czasie pięcioletniego planu budowy studzien, mają być na okres 1937-38 przewidziane i wykonane prace, które powinny być wykonane w ciągu dwóch pierwszych okresów budżetowych.

Plan budowy studzien zarówno w związkach samorządowych, które realizację tego planu rozpoczęły w okresie 1936-37, jak i w tych, które inwestycji tej jeszcze nie podjęły, ma być dostosowany do ogólnego czteroletniego planu inwestycyj samorządowych.

INSTALACJA AUTOMATYCZNYCH HAMULCÓW W 34 TYSIĄCACH WAGONÓW

Zawarta przed dwoma laty przez Ministerstwo komunikacji umowa z angielskim koncernem przemysłowym w sprawie modernizacji taboru kolejowego na PKP jest już daleko posunięta. Automatyczne hamulce „Westinghouse“ najnowszego systemu, zainstalowano już w 25.000 wagonach towarowych. W najbliższym czasie urządzenia takie otrzyma jeszcze 9.000 wagonów. Urządzenie hamulców automatycznych umożliwia znaczne przyśpieszenie biegu pociągów towarowych przy zachowaniu pełnych warunków bezpieczeństwa.

O WŁOS OD KATASTROFY...

Na szlaku Żyrardów — Radziwiłłów złodzieje kolejowi wyrzucili z przejeżdżającego pociągu towarowego kilkanaście brył węgla i zanim zdążyli je usunąć z toru, nadjechała idąca z Łodzi do Warszawy Lux-torpeda.

Maszynista zdołał w ostatniej chwili zatrzymać wagon, ratując go w ten sposób przed katastrofą, jednakże wagon został uszkodzony.

Zawiadomiony o wypadku dyżurny ruchu w Radziwiłłowie wysłał na miejsce oddział robotników i strażników kolejowych, którym udało się jednego ze złodziei schwytać, niej. Stan. Wrześniewskiego, mieszkańca wsi Franciszkanów.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY ŚLĄSKIEJ RADY WOJ.

W poniedziałek 21 bm. pod przewodnictwem woj. dra Grażyńskiego odbyło się konstytuujące posiedzenie Rady wojewódzkiej w nowym składzie, wybranej przez Sejm śląski dnia 12 bm. Przewodniczący Rady woj. Grażyński wprowadził w urzędowanie nowych członków W skład nowej Rady weszli: dr. Maria Kujaska, Wilhelm Dola i p. Józef Ogrodowicz.

Nowa Rada rozpatrywała projekt ustawy skarbowej oraz preliminarz budżetowy województwa Śląskiego na rok 1937-38, zamykający się po stronie wydatków sumą 77,584.000 zł., w tym wydatki zwyczajne 72,766.000 zł, wydatki nadzwyczajne 4,818.000 zł. Dochody, preliminowano na sumę 77.818 tys. zł. Tak więc preliminarz jest zrównoważony. Wojewoda dr. Grażyński wyjaśnił układ nowego preliminarza, poczem Rada rozdzieliła referaty między swoich członków. Preliminarz ten będzie przedmiotem obrad na posiedzeniu Śląskiej Rady wojewódzkiej w dniu 29 b. m.

BIERZ TĘ ZIEMIĘ I MILCZ!

Na terenie pow. Wilejskiego, w gminie dołhinowskiej tuż koło samej granicy sowieckiej leży wieś o nazwie „Milcz“. Nazwa i powstanie wsi ma być związana z osobą króla Stefana Batorego. Wśród mieszkańców krąży opowiadanie, że gdy król Batory na czele wojsk ciągnął na Połock i znalazł się w miejscu, gdzie dziś wznoszą się zabudowania wioski, zgłosił się do króla pewien włościanin, przynosząc ważne wieści o nieprzyjacielu. Król miał powiedzieć włościaninowi: „W nagrodę bierz tę ziemię i milcz“. Stąd też powstała nazwa wioski „Milcz“.

Wyścigowiec Przejechalski przyjmuje gości, samych kolegów zawodowych cyklistów. Przejechalski wprowadza ich do pokoju, którego ściany obwieszone są trofeami myśliwskimi. Jeden z panów z głębokim uszanowaniem pyta:

— Panie kolego, wszystko to sami przejechaliście?

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Tapczany nowoczesne, otomany, fotele kanadyjskie — poleca: ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Telef. 630-56. Robota pierwszorzędna. Ceny konkurencyjne! Warunki dogodne. 6381

LOKALE

4 I 3 POKOJE z wygodami do wynajęcia. Żeromskiego 10. 7030

Pierwszorzędne kursy kroju, szycia i modelowania. Zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty. Dyplomowana mistrzyni z Warszawy Górska, Będzin, 1-go Maja 4 m 44.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie — Herjan Bolesław. 7444

KSIĄŻKĘ wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, legitymację z kartą zasiłkową wydane przez Pośrednictwo Pracy, kwit na 5 korcy węgla z kop. „Niwka" wydany przez Komitet Funduszu Pracy i kartę na świadectwo ubóstwa — zgubił Stanisław Przygodziński. — Łaskawy znalazca zwróci Sosnowiec, Dębowa Góra, Lepianki nr. 28, była kop. „Orion". 7432

PAŁKA KAZIMIERZ unieważnia zgubioną książkę Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. 7480

DWUNASTY KOŚCIÓŁ

W Strzepcu, w wielkiej wiosce kaszubskiej w pow. Morskim rozpoczęto budowę nowego kościoła. Będzie to z rzędu 12 świątynia, jaka za czasów polskich powstaje na wybrzeżu.

OFIARY

Z. Dojlidowie zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych pięć złotych dla biednych do dyspozycji ks. kanonika Raczyńskiego.

Na wilię dla bezrobotnych zł. 10 Konstancja i Jan Raykowscy.

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych składa na Stowarzyszenie pań św. Wincentego a Paulo w Zagórzu Stanisław Gadomski s-r zł. 25 (dwadzieścia pięć).

Zł. 5 na bezrobotnych zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych składa Anna Szczepańska, pracownia ubiorów damskich.

Zł. 10 na bezrobotnych zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych składa Zakład modelarski B. Szczepański.

Sodalicja Mariańska Pań w Sosnowcu na pomoc akademikom zł. 20.

Odalscy w-m — zamiast powinszowań Świątecznych i Noworocznych na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci (do dysp. Chrześc. T-wa Dobr.) zł. 5 i na Wincentki w Starym Sielcu zł. 5.

Na wpisy dla polskiej młodzieży akademickiej wpłaca dyr. Karol Falkowski zł. 20.

BABUNIA OPOWIADA BAJECZKI...

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedzielę i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 50 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 45. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, Księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRZYŻEWSKI.